Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 4.11.2024 www.osw.waw.pl

Mołdawia: reelekcja Mai Sandu dzięki głosom diaspory

Kamil Całus

3 listopada w drugiej turze wyborów prezydenckich w Mołdawii zwyciężyła Maia Sandu – faktyczna liderka rządzącej, prozachodniej Partii Działania i Solidarności (PAS). Zdobyła 55,4% głosów, a jej kontrkandydat – popierany przez prorosyjską Partię Socjalistów (PSRM) były prokurator generalny Alexandr Stoianoglo – uzyskał poparcie 44,6% wyborców. Frekwencja wyniosła 54,31%, przy czym aż 19% wszystkich głosów (ok. 330 tys.) oddali przedstawiciele mołdawskiej diaspory, żyjący głównie w UE, Wielkiej Brytanii i USA.

Pierwszej turze z 20 października, w której Sandu otrzymała 42% poparcia, towarzyszyło referendum w sprawie wpisania integracji europejskiej do konstytucji. „Za" opowiedziało się 50,4% uczestników głosowania.

Zwycięstwo Sandu to efekt przede wszystkim rekordowego zaangażowania mołdawskiej diaspory – w kraju nieco lepszy wynik odnotował Stoianoglo. Jest ono sukcesem politycznym i organizacyjnym prozachodniego obozu rządzącego, szczególnie w kontekście olbrzymiej skali ingerencji Rosji, która zainwestowała znaczne środki w proceder masowego kupowania głosów.

Nie ma wątpliwości, że korzystając z podobnych instrumentów, Moskwa będzie starała się wpłynąć także na rezultaty zaplanowanych na połowę 2025 r. wyborów parlamentarnych, które będą miały kluczowe znaczenie dla przyszłości integracji europejskiej Mołdawii.

Komentarz

- **Sandu zawdzięcza swój sukces w głównej mierze niebywałej mobilizacji Mołdawian żyjących poza granicami** (wśród elektoratu w kraju największe poparcie uzyskał Stoianoglo – 51,2%). W niedzielnym głosowaniu frekwencja wśród diaspory, która w 82% opowiedziała się za urzędującą prezydent, była o ponad 35% wyższa niż w trakcie pierwszej tury. Można szacować, że wzięło w nim udział nawet 30% z tej liczącej przeszło milion osób grupy, co stanowi historyczny rekord. Pewien wpływ na wynik mogła mieć też decyzja populistycznego, powiązanego z Rosją Renata Usatiego (ok. 14% w pierwszej turze). Jego elektorat pokrywa się w większości z elektoratem Stoianoglo, lecz nie poparł on byłego prokuratora generalnego. W wydanym oświadczeniu skrytykował zarówno obóz prozachodni, jak i Partię Socjalistów, co mogło zdemobilizować część jego zwolenników. Najprawdopodobniej próbuje on w ten sposób pozycjonować się przed przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi jako polityk „antysystemowy".

- **Obu turom oraz referendum towarzyszyły bezprecedensowe ingerencje Rosji, dążącej do zablokowania reelekcji Sandu oraz zmiany konstytucji** (zob. *Wybory prezydenckie i referendum w Mołdawii: żółta kartka dla obozu prozachodniego*). Najbardziej spektakularnym przejawem działań Moskwy było masowe kupowanie głosów wyborców, realizowane przez reprezentującego interesy Kremla, zbiegłego z kraju w 2019 r. oligarchę Ilana Șora. Korzystając z sieci aktywistów oraz botów, werbował on Mołdawian, by zagłosowali przeciw obecnej prezydent i integracji europejskiej. Tylko we wrześniu i październiku Șor miał przeznaczyć na ten cel niemal 40 mln dolarów (tj. 20-krotność kosztów kampanii wszystkich kandydatów). Żyjącym w Rosji Mołdawianom, gdzie rząd uruchomił tylko dwie komisje wyborcze, dysponujące w sumie 10 tys. kart do głosowania, organizowano prawdopodobnie przeloty do Mołdawii oraz konsulatów w Mińsku, Baku i Stambule, aby umożliwić im udział w wyborach. Prace kilku komisji na Zachodzie (w tym w Liverpoolu i Frankfurcie nad Menem) zostały przerwane przez fałszywe alarmy bombowe, a przed drugą turą tysiące mołdawskich dziennikarzy, osób publicznych i zwykłych obywateli otrzymało telefony z pogróżkami.
- **Między pierwszą a drugą turą władze mołdawskie zintensyfikowały działania mające ograniczyć skalę rosyjskiej ingerencji.** Głównym celem rządu było rozmontowanie stworzonej przez Șora sieci opłaconych wyborców. Służby aresztowały dziesiątki osób powiązanych z procederem kupowania głosów. Jednocześnie rozpoczęto kampanię medialną, w ramach której zarówno aktywistów zajmujących się werbunkiem, jak i samych sprzedających swoje głosy informowano o odpowiedzialności karnej za takie czyny. Ponadto dokonano serii przeszukań w biurach kontrolowanych przez Șora czterech partii politycznych oraz zarekwirowano znaczne ilości gotówki. Władze próbowały również ograniczyć proceder zorganizowanego transportu wyborców, zakazanego przez ustawodawstwo mołdawskie. W dniu głosowania na kilka godzin zamknięto m.in. jeden z głównych mostów łączących separatystyczne Naddniestrze z prawobrzeżem, co było prawdopodobnie reakcją na zwiększoną liczbę wyborców z Naddniestrza, którym wolno oddać swój głos tylko na terytorium kontrolowanym przez Kiszyniów.
- **Sukces Sandu w walce o prezydenturę jest dla PAS wizerunkowo ważny w kontekście nadchodzących wyborów parlamentarnych.** Mołdawia to republika parlamentarna i to ich rezultat (a nie wyborów prezydenckich) będzie kluczowy dla kontynuowania procesu integracji z UE. Nie ma wątpliwości, że Moskwa będzie ingerować w ich przebieg z co najmniej równą intensywnością. W celach propagandowych siły prorosyjskie będą się także starały podsycać podziały wewnątrz społeczeństwa mołdawskiego, podkreślając, że o przyszłości kraju decydują de facto emigranci zarobkowi na Zachodzie, a Mołdawianom w Rosji ogranicza się prawo głosu. Porażka Sandu w wyborach na terenie kraju wskazuje na względnie wysoki poziom niezadowolenia elektoratu z rządów PAS, wynikający przede wszystkim z wysokich cen, na co szczególnie wrażliwe są te grupy społeczne, które nie zdecydowały się na emigrację (np. emeryci).